

## SYTUACJA MATERIALNA WETERANEK ZE ZWIĄZKU LEGIONISTEK POLSKICH W LATACH 30. XX WIEKU

Remigiusz Kasprzycki

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

### ABSTRACT

#### THE MATERIAL STATUS OF WOMEN VETERANS OF THE POLISH FEMALE LEGION SOLDIERS' ASSOCIATION IN 1930S

From the first to the last day of the existence of the Association, one of its major challenges was to provide help for its impoverished members. Finding a job was a priority for the still active women. The Association also tried to help the veterans' families, with varied success. What is not very comforting, similar problems were experienced by the other organizations belonging to the Federation of Polish Associations of Homeland Defenders (FPZOO). The unemployment and material worries also struck the veterans in other European countries as well as in the United States.

**Key words:** organization, association, veterans, female veterans, female legion soldiers, unemployment

**Słowa kluczowe:** organizacja, związek, kombatanci, weterani, weteranki, kombatantki, legionistki, bezrobocie

Pozornie życie byłych żołnierzy Piłsudskiego w latach 30. XX wieku przebiegało bez żadnych trosk. Piłsudczykowski organizacje mogły uchodzić za solidarne i bardzo wpływowe. Szczególnie że 9 lutego 1928 roku 20 z nich utworzyło Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (FPZOO). W 1934 roku do FPZOO wchodziło 37 stowarzyszeń i związków, a w 1938 roku – 34. Na mocy Rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z 29 sierpnia 1935 roku 33 organizacje weteranów uznano za formacje wojskowe<sup>1</sup>. Naturalnie FPZOO reprezentowała tylko część środowisk kombatanckich. Obserwując międzynarodową karierę generała brygady doktora Romana Góreckiego, prezesa FPZOO, można było uznać, że uczestnicy walk z lat 1914–1918

---

<sup>1</sup> J. Wojciechowski, *Stowarzyszenia i związki kombatantki w latach 1919–1939*, Pruszków [2007], s. 79–80.

oraz wojny polsko-bolszewickiej żyją w komforcie. Generała Góreckiego dwukrotnie (w 1930 i 1937 r.) wybierano na przewodniczącego Międzysojuszniczej Federacji Byłych Kombatantów (Fédération interalliée des Anciens combattants; FIDAC) – organizacji o charakterze pozarządowym<sup>2</sup>. Zresztą nie tylko osobiste sukcesy generała Góreckiego mogły nasuwać przypuszczenie, że codzienność niedawnej „strzeleckiej gromady” to niemal sielanka.

Mit dobrze sytuowanych materialnie, świetnie prosperujących na państwowych posiadach kombatantów z FPZOO budowali w latach 30. endecy. Według nich weterani z FPZOO byli pasożytniczą, apatyczną i roszczeniową kastą. W 1936 roku narodowcy postrzegali byłych żołnierzy Piłsudskiego jako osoby bez inwencji. Przekonywali, że kombatanci „brygad” czy „Strzelca” nie wnoszą niczego pożytecznego w rozwój ojczyzny. Wyjaśniali, że dawnych żołnierzy „Kadrówki” w roku 1936 przepełnia nie duch walki, ale konformizm. „Falanga” dowodziła: „Utracili mir w społeczeństwie, sławę wojenną rozmięli na drobne w powszednich zabiegach o utrzymanie się przy władzy, w ciągłej trosce o »wygodne życie«”<sup>3</sup>. Potwierdzenie oskarżeń tego środowiska o bezideowość i traktowanie przynależności do Związku Legionistów Polskich wyłącznie jako środka do uzyskiwania korzyści materialnych endecy znajdowali w stale zwiększającej się liczbie legionowych kombatantów. W opinii narodowców, im więcej czasu upływało od wydarzeń z roku 1914, tym liczniejsze stawały się środowiska „legionowych” weteranów. Z ironią nazywano to „wzrastaniem narodku legionowego”. W 1938 roku przytaczano między innymi dane dotyczące krakowskiego oddziału Związku Legionistów Polskich. Przeprowadzona tam w 1937 roku tak zwana weryfikacja ujawniła bowiem, że w stosunku do roku poprzedniego liczba członków oddziału zwiększyła się o 80 osób<sup>4</sup>.

Jeszcze na kilka tygodni przed wybuchem II wojny światowej narodowcy z zapalczywością kreowali obraz „szlachty niepodległościowców”. Kpiono, że kombatantstwo przechodzi z ojca na syna. „Polska Narodowa” w końcu czerwca 1939 roku proponowała, aby do „niepodległościowców” z roku 1905 oraz lat 1914–1918 dołączyć także weteranów „z roku 1926” czy okresu „radosnej twórczości” – jak nazywano lata rządów obozu sanacyjnego. Szydząc z weteranów zrzeszonych głównie w FPZOO, zarzucano im, że będąc zdrowymi, zdemoralizowanymi nierobami, zajęli wszystkie intratne posady: „Widzieliście takich panów: lat 40–50, zdrowy, czerstwy byczek, przeważnie urzędnik (pożal się Boże!) lub robotnik... Pewny siebie, dumny. Mówi dużo, robi mało. To niepodległościowiec”<sup>5</sup>.

Sytuacja „szlachty niepodległościowców” była zgoła inna. O frustracji kombatantów „nurtu legionowego” świadczyły listy publikowane w przyjaznej rządowi gazecie „Naród i Wojsko”. Szczególnie napięta sytuacja panowała na kilka miesięcy przed wybuchem wojny. W lutym 1939 roku zrozpaczony inwalida wojenny z Hruszowa

<sup>2</sup> M. Jabłonowski, *Polityczne aspekty ruchu byłych wojskowych w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 102, 106.

<sup>3</sup> *Rocznica „Kadrówki”*, „Falanga”, 12 VIII 1936, nr 5, s. 2.

<sup>4</sup> Lech, „Narodek legionowy” rośnie, „Polska Narodowa”, 16 I 1938, nr 3, s. 3.

<sup>5</sup> „Niepodległościowcy”. *Skończyć z przywilejami dla „zasłużonych” nierobów*, „Polska Narodowa”, 25 VI 1939, nr 26, s. 2.

W. Mazurek pisał, że mimo długich starań nie może otrzymać dzierżawy ziemi<sup>6</sup>. Świadectwem ciężkiej doli kombatanckiej był również list legionisty o inicjałach S.J. z kwietnia 1939 roku. Pisał on, że od 1937 roku nie może znaleźć żadnej stałej pracy, i wspomina przy tym, iż wcześniej był pracownikiem umysłowym. Spauperyzowany 39-letni uczestnik walk z roku 1915 miał na utrzymaniu trzyosobową rodzinę. Od grudnia 1938 roku jego dola częściowo się poprawiła, gdyż wraz z pięcioma innymi byłymi legionistami znalazł pracę przy zamykaniu podwórza i noszeniu paczek w jednej z warszawskich fabryk. W liście żalił się, że legionistom płacono znacznie mniej niż pozostałym pracownikom<sup>7</sup>. Równie dramatyczne pisma przesyłali do redakcji uczestnicy wojny polsko-bolszewickiej. Jeden z nich, Józef Świerzawski, z goryczą oceniał, że wiele się robi dla nieżyjących bohaterów, celebrując kolejne rocznice, składając wieńce i wylewając łzy nad grobami poległych. Znacznie mniej starań podejmuje się natomiast na rzecz żyjących kombatanatów. Pisał: „W 1920 roku słyszeliśmy głos »Obywatelu, ojczyzna Cię wzywa« albo »Obywatelu, Warszawa w ogniu« – więc usłuchaliśmy i poszli – a teraz na nas przyszła kolej – krzycheć – »Ojczyzno, obywatel Cię wzywa«”<sup>8</sup>.

Władze polskie nie przyglądały się temu zjawisku biernie. Problemy socjalno-bytowe polskich weteranów poruszano na najwyższych szczeblach władzy. 6 sierpnia 1936 roku premier generał Felicjan Sławoj-Składkowski przyjął delegację Związku Oficerów Wojsk Polskich w Stanie Spoczynku (ZOWPSP). Delegacja na czele z generałem Leonardem Skierskim, prezesem Zarządu Głównego, wręczyła szefowi rządu memoriał, w którym narzekano na fatalną kondycję materialną oficerów w stanie spoczynku. Poważnej krytyce poddano dekret emerytalny z 25 listopada 1935 roku, który autorzy memoriału postrzegali jako całkowicie pozbawiający środków do życia oficerów w stanie spoczynku oraz ich rodziny<sup>9</sup>. Premier zadeklarował, że problem rozwiąże. Zapewniał, że wraz z poprawą sytuacji budżetowej polepszy się też położenie materialne członków ZOWPSP.

Na tego typu audiencje rzadziej mogły liczyć polskie kombatancki. Poświęcano im mniej uwagi niż mężczyznom. Jeśli już publikowano ich wspomnienia, to takie, które były pisane dość naiwnie, a wojenne przeżycia jawiły się w nich jako tło tak zwanej męskiej wojny. Dobrym przykładem jest tutaj książka Jadwigi Gorzyckiej<sup>10</sup>. O wkładzie kobiet w walkę o niepodległość Polski w latach 1914–1921 nie tylko mniej pisano, ale i znacznie mniej publicznie dyskutowano. Przypomnienie przez Wandę Pełczyńską, podczas odbywającego się w 1938 roku w Warszawie Kongresu

<sup>6</sup> W. Mazurek (prenumerator z Hruszowa), *Wolna trybuna. Peowiak – ochotnik – inwalida nie może dostać dzierżawy działki ziemi*, „Biuletyn Kwartalny Sekcji Kulturalno-Społecznej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny” (bezpłatny dodatek do „Narodu i Wojska”), 15 II 1939, nr 6, s. 9.

<sup>7</sup> S.J. (Legionista z 1915 roku), *Wolna trybuna. Na stare lata zamiatać podwórze*, „Naród i Wojsko”, 15 IV 1939, nr 8, s. 8.

<sup>8</sup> J. Świerzawski (Kałusz), *Ojczyzno! Obywatel Cię wola*, „Naród i Wojsko”, 1 II 1939, nr 3, s. 7.

<sup>9</sup> *Ciężkie położenie oficerów w stanie spoczynku. Memoriał związku do Rządu Rzeczypospolitej. Audiencja u szefa rządu*, „Naród i Wojsko”, 20 VIII 1936, nr 21, s. 10.

<sup>10</sup> J. Gorzycka, *Krysia i karabin*, Lwów 1935. Działaczka Związku Strzeleckiego, żołnierz Legionów Piłsudskiego, a także żołnierz wojny polsko-bolszewickiej.

Pracy Społeczno-Obywatelskiej, o militarnej roli kobiet w odradzaniu bytu Rzeczypospolitej było więc wydarzeniem raczej wyjątkowym<sup>11</sup>.

Na fakt, że zaangażowanie kobiet w walkę o niepodległość cieszy się w Polsce zbyt małym uznaniem, w 1933 roku zwrócił uwagę Melchior Wańkowicz. Pisarz poświęcił temu dużo miejsca w przedmowie do książki Ignacego Ziemiańskiego *Praca kobiet w P.O.W. Wschód*. Wańkowicz doszedł do wniosku, że kobiety i mężczyźni spotkał w niepodległej Polsce całkowicie odmienny los:

Z chłopców wyrosli mężczyźni i pozajmowali stanowiska. Polska im zapłaciła możliwością pracy, możliwością rozwijania swych zdolności, możliwością tworzenia. Z dziewcząt – wyrosły jakże często porzucone przez towarzyszy prac ideowych żony, stare panny [...]. I jeżeli powiemy sobie, że najwyższą karierą, jaką zrobiła dawna wywiadowczyni, jest mąż na stanowisku odpowiedzialnym, który raczy kochać, który raczy dopuszczać żonę do udziału w blasku swej chwały, który nieraz po prostu raczy się pozwolić dyskretnie holować kobiecie, to powiedzmy sobie, że niewiele się zmieniło<sup>12</sup>.

Wańkowicz zastrzegał się przy tym, aby jego słów nie traktować jako głosu na rzecz emancypacji kobiet, ale jako wystąpienie mające na celu jedynie dobro kraju.

Komitet Organizacyjny Związku Legionistek Polskich (ZLP) utworzono w grudniu 1928 roku, a swój akces do FPZOO kombatantki z ZLP zgłosiły 23 kwietnia 1939 roku. Pozostały w federacji aż do wybuchu II wojny światowej. Zarząd Główny (ZG) ZLP, na którego czele stała pułkownik Aleksandra Zagórska, miał swoją siedzibę w Warszawie. Organizacja posiadała sześć oddziałów – warszawski, krakowski, łódzki, wileński, lwowski i poznański. W ramach ZG ZLP działały sekcje: statutowo-organizacyjna, archiwalna, odznaczeniowa oraz Bratniej Pomocy, która podejmowała próby pomocy bezrobotnym członkiniom ZLP oraz ich rodzinom<sup>13</sup>. Szybko okazało się, że sekcja ta ma bardzo dużo pracy.

Członkinie ZLP borykały się z bardzo poważnymi problemami materialno-bytowymi od samego początku działalności organizacji. Kwestie finansowe nie były jednak jedynymi, z którymi zmagał się związek. Równie poważną sprawą okazały się kłopoty z lokalami, w których funkcjonowały oddziały ZLP. Bardzo napięta sytuacja panowała pod tym względem w oddziale krakowskim. Podczas gdy legionieści przenieśli się w 1935 roku na Oleandry, ich koleżanki rezydowały dalej (od marca 1931 r.) w jednym z pomieszczeń na Wawelu. Siedzibę dzieliły ze Związkiem Sybiraków i Związkiem Ochootników Armii Polskiej we Francji. Planowano, że do lokalu na Wawelu wprowadzą się przedstawiciele jeszcze jednej organizacji kombatanckiej. Ciasnota powodowała wśród legionistek coraz większą frustrację. W sprawozdaniu rocznym oddział krakowski ZLP pisał: „Zdarzają się przypadki, że zastajemy biurka nasze otwarte i brak różnych przedmiotów. Wywieszki (tabliczki orientacyjne) są

<sup>11</sup> W. Pełczyńska, *Kobiety Polskie w walkach o niepodległość. Referat wygłoszony na otwarciu Kongresu Pracy Społeczno-Obywatelskiej Kobiet*, „Naród i Wojsko”, 19 VII 1939, nr 28, s. 8–9.

<sup>12</sup> M. Wańkowicz, przedmowa do książki: I. Ziemiański, *Praca kobiet w P.O.W. Wschód*, Warszawa 1933, s. 12.

<sup>13</sup> AAN, ZLP ZG, sygn. 389 I, E. Kołodziej, Wstęp do inwentarza zespołu akt Związku Legionistek Polskich Zarząd Główny w Warszawie 1929–1939, s. 2–3.

stałe przez nieznanne czynniki innych Związków zdzierane i niszczone”<sup>14</sup>. Na brak lokalu, a tym samym niemożność wykonywania jakiejkolwiek bieżącej pracy, skarżyły się także członkinie oddziału lwowskiego ZLP. W ich imieniu zwrócił się do generała Bolesława Popowicza, szefa lwowskiego DOK, ZG ZLP<sup>15</sup>. Nie były to jednak najpoważniejsze wyzwania związku.

Znacznie większy problem stanowił deficyt budżetowy, z którym organizacja borykała się od początku swojej działalności. O trudnościach finansowych informowały pułkownik Zagórską terenowe oddziały ZLP. Wzrostu dochodów nie przynosiły różne inicjatywy podejmowane przez związek. Rentowne nie okazały się na przykład „herbatki towarzyskie”. Najtrudniejszym zadaniem było jednak wyegzekwowanie składek od członkiń ZLP. O takich bolączkach informowała centralę prezes oddziału krakowskiego ZLP Anna Mądrykowa, oceniając, że w kierowanym przez nią oddziale w maju 1934 roku na 50 weteranek składki i nieregularne opłaty wносиła jedynie połowa<sup>16</sup>. Z problemami z płynnością finansową borykał się także oddział warszawski. Od czerwca 1935 do kwietnia 1936 roku z powodu niepłacenia składek skreślono 71 członkiń i 10 sympatyczek związku<sup>17</sup>.

Pozbawianie członkostwa w związkach kombatanckich ze względu na zaległości w uiszczaniu składek stanowiło poważny dylemat nie tylko ze względów towarzyskich czy psychologicznych. Regularnie płacone składki członkowskie znacząco zasilały budżet ZLP, a także Związku Legionistów Polskich. Jak zauważył J. Mierzwa, w budżecie krakowskiego oddziału Związku Legionistów za rok 1938 stanowiły one aż 57% dochodów<sup>18</sup>. Skreślenie zalegających z opłatami kombatanatów z listy członków mogło przynieść niekoniecznie pozytywne rezultaty.

Zła kondycja finansowa oddziałów terenowych nie była dla warszawskiej centrali związku niespodzianką. Już w roku 1932 pułkownik Zagórska zwróciła się do wojewody krakowskiego z prośbą o udzielenie subwencji. W swoim liście zaznaczała, że związek próbuje walczyć z bezrobociem wśród swoich członków, udzielając zapomóg i organizując różne warsztaty. Szefowa ZLP przywołała także współpracę z takimi organizacjami jak LOPP oraz podkreślała chlubną przeszłość legionistek<sup>19</sup>. W kwietniu 1932 roku ZG zwrócił się również do wojewody warszawskiego o wsparcie związku stałą zapomogą w wysokości 500 złotych miesięcznie. Zarząd

---

<sup>14</sup> AAN, ZLP, Sprawozdanie roczne Związku Legionistek Polskich Oddział w Krakowie za czas od 1 kwietnia 1934 r. do 12 maja 1935 r., L. dz. 113/35, cz. II. Bolączki związku, pismo podpisane przez przewodniczącą Annę Mądrykową, s. 1.

<sup>15</sup> AAN, ZLP, sygn. 34, Odpis pisma adresowanego do generała Popowicza, dowódcy DOK we Lwowie, Warszawa z 22 IX 1933 r., ZLP O. Lwowski. Sprawy organizacyjne i personalne. Korespondencja, protokół, 1930–1938, k. 16.

<sup>16</sup> AAN, ZLP, List Zarządu Krakowskiego O. ZLP do Warszawskiego ZG ZLP, Kraków, 9 maja 1934 r., ZLP O. Krakowski, sprawozdania, protokoły 1930–1939, s. 2.

<sup>17</sup> AAN, ZLP, sygn. 38, Sprawozdanie z działalności O. Warszawskiego ZLP za czas od dnia 19 VI 1935 r. do dnia 28 IV 1936 r., Warszawa 28 IV 1936, ZLP O. Warszawski, sprawozdania 1931–1938, s. 1.

<sup>18</sup> J.Z. Mierzwa, *Kombatancki Kraków 1918–1939*, Kraków 2002, s. 84.

<sup>19</sup> AAN, ZLP, sygn. 31, Do Wielmożnego Pana Wojewody w Krakowie, list podpisany przez prezeskę A. Zagórską i sekretarkę K. Rogalską, L. dz. 239/32, s. 1.

apelował, aby środki pochodziły z Funduszu Bezrobocia<sup>20</sup>. Jak trudne było położenie materialne członkiń ZLP, świadczy choćby sprawozdanie z działalności związku od października 1936 do kwietnia 1937 roku. Wynika z niego, że wydano wówczas 1743 bezpłatne i 63 dotowane obiady oraz udzielono bezzwrotne zapomogi w wysokości 162 złotych<sup>21</sup>. Ponadto przekazywano potrzebującym odzież, obuwie oraz produkty żywnościowe. Kilukrotnie zwracano się do ministra komunikacji z prośbą, aby osoby należące do ZLP mogły otrzymywać bilety uprawniające do bezpłatnego korzystania z usług PKP na terenie całego kraju.

Dla bezrobotnych uczestniczek walk o niepodległość związek poszukiwał możliwości zatrudnienia. Ogromny wysiłek, jaki podejmowano w tym zakresie, nie zawsze kończył się sukcesem. Notabene, wiele weteranek postrzegало związek jako jedyne skutecznego pośrednika w znalezieniu pracy. Szukając jej, legitymowały się nie tylko swoją kombatancą przeszłością, ale także kwalifikacjami zawodowymi. Bardzo często zapominały jednak zadbać, aby kwalifikacje te znalazły swoje formalne potwierdzenie. Na przykład Anna Strybuć twierdziła, że z wykształcenia jest pielęgniarką. Na potwierdzenie swoich słów nie potrafiła jednak przedstawić żadnego dokumentu. W spisanim przez nią życiorysie przykuwał za to uwagę dramatyczny opis jej ówczesnej sytuacji życiowej: „Rok jestem bez posady, od czasu do czasu dostaję posiłki w klasztorach – instytucjach dobroczynnych. Mieszkam w domu noclegowym, wśród różnych żebraków”<sup>22</sup>. Nie dysponując dokumentami, które mogłyby potwierdzić zawodowe kwalifikacje kombatantki, władze oddziału krakowskiego sugerowały w piśmie do ZG ZLP podjęcie starań, aby została ona przyjęta jako pomocnica pielęgniarki w szpitalu w Kobierzynie. Do krakowskiego oddziału związku zwracała się również Aniela Panaszek, która także twierdziła, że z wykształcenia jest pielęgniarką. W liście do władz oddziału wspominała, że w poszukiwaniu pracy wyjechała do Gdyni, że nie ma tam nikogo, kto mógłby udzielić jej protekcji, i że związek pozostał jej jedyną nadzieją. Akcentowała swoją niedolę i samotność: „Zaznaczam, że jestem sierotą, nie mając nikogo. Rodzice zmarli, jedyny brat zginął w obronie Warszawy w 1920 roku, mam jedynie siostrzenicę, której zmuszona jestem pomagać, bo również jest sierotą”<sup>23</sup>.

Wędrówki kobiet-legionistek po Polsce w poszukiwaniu pracy nie należały do rzadkości. Znajdujące się w dramatycznym położeniu, zasłużone w walce, zdesperowane przyjeżdżały do stolicy. Ich ufność, że właśnie tutaj znajdą upragnioną pracę, okazywała się iluzją. Bezradne, przybyłe z prowincji, szukały wsparcia u prezes Zagórskiej. Może o tym świadczyć list Ludwiki Domańskiej z Hajnówki, żołnierza wojny polsko-bolszewickiej, która utraciła w pożarze mieszkanie, a której zwolniony z pracy mąż ciężko chorował. Domańska tak opisywała swój nieudany pobyt w stolicy:

<sup>20</sup> AAN, ZLP, sygn. 12, Do Pana Wojewody Jaroszewicza w miejscu, list podpisany przez prezeskę A. Zagórską i sekretarkę K. Rogalską, 22 IV 1932 r., k. 22.

<sup>21</sup> AAN, ZLP, sygn. 10, Sprawozdanie ZG ZLP za czas od 11 X 1936 r. do 4 IV 1937 r., s. 1, k. 12.

<sup>22</sup> AAN, ZLP, sygn. 31, Życiorys Anny Strybuć, O. Krakowski ZLP. Pomoc materialna i informacje w sprawach członkiń. Sprawy organizacyjne i personalne, Korespondencja 1932–1938, s. 1.

<sup>23</sup> AAN, ZLP, Do Związku Legionistek w Krakowie, list Anieli Panaszek, Gdynia 27 sierpnia 1937 r., O. Krakowski ZLP, sprawozdania, protokoły 1930–1939, k. 62.



„ja przyjechałam do Warszawy, żeby znaleźć jakąś pracę, ale wszystko na próżno, nigdzie się nie mogę niczego dorobić, już drugi dzień jak nic w ustach nie miałam, bo zostałam bez grosza głodna i na ulicy, błagam Panią Pułkownik o przyjęcie mi z pomocą lub radę, bo sama nie wiem, co mam począć”<sup>24</sup>. Na zakończenie Domańska prosiła o osobiste spotkanie z pułkownik Zagórką.

Najliczniejszą grupę bezrobotnych kombatantek skupiał oddział łódzki ZLP. Z zawodu były to zazwyczaj włóknarki, szwaczki i prządki. Z uwagi na niskie wykształcenie poszukiwano dla nich zatrudnienia głównie w włókienniczej manufakturze w dzielnicy Widzew oraz w łódzkich zakładach monopolu spirytusowego<sup>25</sup>. Również w Wilnie bezrobotnym byłym legionistkom usiłowano znaleźć pracę w tamtejszym Monopolu Spirytusowym.

Do ZLP zwracały się także kombatantki proszące o pracę dla swoich dzieci. Zależało im przede wszystkim na stabilnych, państwowych posadach. O zatrudnienie Henryka Tchórze w wileńskiej Izbie Handlowej usilne starania czyniła jego matka Genowefa<sup>26</sup>. W PKP etatu dla syna Włodzimierza szukała z kolei Karolina Kontykiewicz. Licząc, że prezes ZG ZLP poprze te starania, opisywała swoją pogłębiającą się niedołężność, akcentując coraz większe kłopoty ze wzrokiem:

Ja jako była legionistka, czynna od roku 1914 do 1918 roku, dziś znajduję się w bardzo ciężkich warunkach, nie potrafię zarobić na kawałek chleba, bo ciemniej na oczy. A nie żądając nigdy nic od związku, dokąd prywatnie mogłam pracować, dziś zwracam się z bardzo gorącą i usilną prośbą, by J.W.P. Pułkownik [A. Zagórką] osobiście poparła to podanie. Niechże syn mój, który jest młody, mający 25 lat i w pełni sił do pracy, choć w starości umożliwi [mi] spokojne życie<sup>27</sup>.

Mimo że jej syn dwukrotnie składał podanie o zatrudnienie w PKP, pracy nie otrzymał.

Nie wszystkim członkiniom ZLP życie ułożyło się tak pomyślnie, jak Marii Zdziarskiej-Zaleskiej, sanitariuszce w Legionach, uczestniczce wojny polsko-bolszewickiej i III powstania śląskiego, która w 1923 roku ukończyła uniwersytet, uzyskując tytuł doktora medycyny<sup>28</sup>. Dla dużej liczby weteranek i weteranów polskich zmagania o niepodległość los nie był tak łaskawy. Wielu doświadczyło bezrobocia czy bezdomności. Często ci, którzy dzielnie walczyli na wojennych frontach, osobiście lub zawodowo przegrywali w czasie pokoju. Nieoczekiwanie karierę w organi-

<sup>24</sup> AAN, ZLP, Ibidem, sygn. 40, List Ludwiki Domańskiej do Związku Legionistek Polskich, do Pani Pułkownik, Warszawa 18 grudnia 1936 r., O. Warszawski ZLP, Pomoc materialna i interwencje w sprawie członkiń. Korespondencja 1933–1937, k. 2.

<sup>25</sup> AAN, ZLP, sygn. 28, Pismo ZG ZLP w Warszawie do O. ZLP w Łodzi, Warszawa 18 grudnia 1936, pismo podpisane przez p.o. wiceprzewodniczącą Wł. Łowicką, H. Nowińską, kierowniczkę Sekcji Bratniej Pomocy. O. Łódzki ZLP, Pomoc materialna i interwencje w sprawach członkiń. Korespondencja, podania, zestawienia 1934–1937, k. 412.

<sup>26</sup> AAN, ZLP, sygn. 42, Do Zarządu Głównego Związku Legionistek Polskich w Warszawie, prośba podpisana przez Genowefę Tchórz, Wilno, 21 października 1936 r., O. Wileński ZLP. Pomoc materialna i interwencje w sprawach członkiń. Korespondencja, podania, spis. 1933–1937, k. 12.

<sup>27</sup> AAN, ZLP, Jaśnie Wielmożna Pani Pułkownik! List Karoliny Kontykiewicz do płk Aleksandry Zagórkiej, Kraków 6 lutego 1936 r., O. Krakowski ZLP, sprawozdania, protokoły 1930–1939, k. 92.

<sup>28</sup> M. Zdziarska-Zaleska, *W okopach. Pamiętnik kobiety, lekarza batalionu*, Warszawa 1934.

zaczajach kombatanckich robiły osoby niemogące się wylegitymować jakimkolwiek znaczącym udziałem w walkach o niepodległość. Niektórym więc bliżej było do bohatera *Żywota człowieka rozbrojonego* niż do szczęśliwego losu Marii Zdziarskiej-Zaleskiej. Sergiusz Piasecki, autor wspomnianej powieści, której wydanie przeżył wybuch II wojny światowej, chyba najlepiej rozprawił się z mitem cenionego i szczęśliwego kombatanta – w jego przypadku uczestnika wojny polsko-bolszewickiej. Piasecki pisał:

Podczas wojny, gdy szliśmy przez Warszawę na front, w sierpniu 1920 roku, obrzucano nas kwiatami. Dawano papierosy, czekoladę. Całowano. Jakaś dziewczyna zawiesiła mi na szyi kilkadziesiąt srebrnych medalików z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Rozdzieliłem je między kolegów. A potem... wyrzucono nas na śmietnik. Zabrano nawet owijacze, płaszcze, koce, zapasową bieliznę. Nie dano młodemu ochotnikowi możliwości kształcić się dalej. Nie dano punktu oparcia ani miski zupy. Syte i bezpieczne społeczeństwo nie zainteresowało się losem tych, którzy bronili jego wolności<sup>29</sup>.

Mimo frustracji, poczucia niesprawiedliwości czy życia w nędzy polscy kombatanci nigdy nie wykazali się takim radykalizmem, jak ich koledzy z USA. Latem 1932 roku amerykańska organizacja „Armia weteranów”, skupiająca kombatantów I wojny światowej, doprowadziła do czterodniowych starć z policją. Rozruchy te wybuchły wówczas, gdy wcześniejsze, pokojowe protesty, w trakcie których żądano w Waszyngtonie podwyżek rent kombatanckich (tzw. bonusów), okazały się nieskuteczne. W pobliżu stolicy USA „Armia weteranów” zbudowała „miasteczko protestujących”<sup>30</sup>. Charakter i skala tego protestu były wyjątkowe. Nie oznacza to jednak, że w innych krajach weteranom żyło się dostatnio. W połowie lat 30. kombatanci narzekali na swoją niedolę w Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji i Jugosławii. Ich nastroje znalazły odzwierciedlenie na dorocznym XI Kongresie Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Inwalidów Wojennych i Byłych Kombatantów odbywającym się 18–23 września 1935 roku w Belgradzie<sup>31</sup>. W kongresie udział wzięła również polska delegacja na czele z majorem Edwinem Wagnerem. Polskie MSZ oceniło, że na kongresie panował jak zwykle nastrój pacyfistyczno-radykalny.

## BIBLIOGRAFIA

### Archiwum Akt Nowych

Ambasada RP w Berlinie, nr zespołu 474.

Związek Legionistek Polskich, Zarząd Główny w Warszawie, nr zespołu 389.

<sup>29</sup> S. Piasecki, *Żywot człowieka rozbrojonego*, Warszawa 2000, s. 37.

<sup>30</sup> F. Bramowa, *Armia Weteranów*, „Ze Świata”, 31 VIII 1932, nr 15, s. 1.

<sup>31</sup> AAN, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 1528, Informacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych o obradach XI Kongresu Federacji Międzynarodowej Stowarzyszeń Inwalidów Wojennych i b. kombatantów w Belgradzie, Warszawa 7 listopada 1935 r., s. 1.



## Artykuły prasowe

- Bramowa F., *Armia Weteranów*, „Ze Świata”, 31 VIII 1932, nr 15.
- Ciężkie położenie oficerów w stanie spoczynku. Memorial związku do Rządu Rzeczypospolitej. Audiencja u szefa rządu, „Naród i Wojsko”, 20 VIII 1936, nr 21.
- Lech, „Narodek legionowy” rośnie, „Polska Narodowa”, 16 I 1938, nr 3.
- Mazurek W. (prenumerator z Hruszowa), *Wolna trybuna*. Peowiak – ochotnik – inwalida nie może dostać dzierżawy działki ziemi, „Biuletyn Kwartalny Sekcji Kulturalno-Społecznej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny” (bezpłatny dodatek do „Narodu i Wojska”), 15 II 1939, nr 6.
- „Niepodległościowcy”. Skończyć z przywilejami dla „zasłużonych” nierobów, „Polska Narodowa”, 25 VI 1939, nr 26.
- Pełczyńska W., *Kobiety Polskie w walkach o niepodległość. Referat wygłoszony na otwarciu Kongresu Pracy Społeczno-Obywatelskiej Kobiet*, „Naród i Wojsko”, 10 VII 1939, nr 28.
- Rocznica „Kadrówki”, „Falanga”, 12 VIII 1936, nr 5.
- S.J. (Legionista z 1915 roku), *Wolna trybuna*. Na stare lata zamiatać podwórze, „Naród i Wojsko”, 15 IV 1939, nr 8.
- Świerzawski J. (Kałusz), *Ojczyzno! Obywatel Cię woła*, „Naród i Wojsko”, 1 II 1939, nr 3.

## Wspomnienia

- Gorzycka J., *Krysia i karabin*, Lwów 1935.
- Piasecki S., *Żywot człowieka rozbrojonego*, Warszawa 2000.
- Zdziarska-Zaleska M., *W okopach. Pamiętnik kobiety, lekarza batalionu*, Warszawa 1934.

## Opracowania

- Jabłonowski M., *Polityczne aspekty ruchu byłych wojskowych w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1989.
- Mierzwa J.Z., *Kombatancki Kraków 1918–1939*, Kraków 2002.
- Wojciechowski J., *Stowarzyszenia i związki kombatanckie w latach 1919–1939*, Pruszków [2007].
- Ziemiański I., *Praca kobiet w P.O.W. Wschód*, Warszawa 1933.